Rok III. Nowy Sącz, dnia 21. lipca 1896. Nr. 20.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego,
w Nowym Sączu.

Kalendarz kościelny. 22. Ś. Maryi Magd. 23. C. Apolinarego. 24. P. Krystyny. 25. S. Jakóba apost. 26. N. *D. 9. po Świąt.* 27. P. Natalii panny. 28. W. Innocentego. 29. Ś. Marty panny. 30. C. Abd. i Senny. 31. P. Ignacego Loj.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Od Redakcyi.

Szanownych Czytelników przepraszamy za niewydanie Nru. na 11 lipca, a to z powodu licznych zjazdów w tym czasie, jak: Kółka rolnicze, wiec w Jaśle, wiec Katolicki, trzeba było być koniecznie na tych zjazdach — krzywdy mieć nie będziecie Szanowni Czytelnicy, bo za to wyjdą dodatki. A prosimy pamiętać o przysłanie prenumeraty, bo to już II. półrocze, a dużo zalega.

Walne zgromadzenie postanowił Zarząd odłożyć po żniwach, właśnie z powodu zjazdów — a teraz zaszły żniwa. O tem zawiadamiając, dodajemy, że byłoby dobrze, aby mowcy już teraz naprzód się zgłaszali z mowami i wnioskami, a jest spraw dosyć.

Wybory do Rad powiatowych!*)

Ze względu na wybory do Rad powiatowych, Zarząd Związku stronnnictwa chłopskiego przypomina zasady podług których powinny się odbyć wybory do Rad powiatowych z kuryi gmin:

1) Zważywszy że w Radzie powiatowej każda kurya, choć ma swoje głosy zabezpieczone, chce nadto pomnożyć swój wpływ głosami naszej kuryi, przeto bądźmy roztropni i nie dajmy się wziąść na lep.

2) Zważywszy że w Radzie powiatowej idzie o nas i o naszą skórę, przeto pilnujmy się, i trzymajmy się jedności.

3) Zważywszy że i mieszczaństwo powinno mieć wpływ w Radach powiatowych, przeto ocućcie się! i wybierajcie swoich. Interes nasz jest jeden co i interes gmin.

4) Zważywszy, że nikt nie ma słusznego prawa, ani nie powinien mieć słusznej śmiałości rwać się tam, gdzie nie należy i należeć nie chce, przeto nie wybierać tych, co do gmin nie należą i należeć nie chcą.

5) Zważywszy, że słuszna jest dać narodowi praktyczną naukę, jak nierozumną jest zasada odrębności obszarów dworskich, trzymajmy się zasady chłopa wybierać! chłopa t. j. człowieka należącego do gminy.

6) Zważywszy, że do gmin należą także księża i inni, hasło to „chłopa wybierać“ ich nie wyklucza, zwłaszcza, że niejeden z nich może być „większy chłop jak chłop sam“... byle miał odwagę stałość i chęć być przewódcą i doradcą chłopów.

7) Zważywszy, że do niektórych Wydziałów powiatowych wkradł się nierząd, rozrzutność, samowola i rządy poza plecami Rady, programem naszym powinno być: Zaprowadzić porządek i oszczędność grosza w rzeczach zbytecznych. Trzymajmy się!

Zarząd Związku chłopskiego w Nowym Sączu.
Stanisław Potoczek Tomasz Ciągło.

*) patrz także Nr. 14 Związku str. 106—107.

Zbyteczna a zimna opieka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo Związku chłopskiego!

Zechciej umieścić w gazetce naszej ten politowania godny dla naszego powiatu Nowo Sądeckiego artykuł,

któren z bólem serca dla przestrogi wszystkich gmin powiatu Nowo Sądeckiego skreśliłem, jak następuje:

Reskryptem Świetnego Wydziału Rady powiatowej Nowo Sądeckiej z dnia 18 czerwca 1896 do L. 2217 podyktowano polecenia do wszystkich gmin powiatu Nowo-Sądeckiego, aby każda gmina przedłożyła do końca lipca b. r. kwestyonaryusz z wymienieniem parcel morgów lasów oraz i wiklin, ile która gmina posiada, w celu ustanowienia fachowego leśniczego za wynadgrodzeniem przez gminy po 10 do 15 ct. a. w. od morga zasługi rocznej. A to rzekomo z tego powodu, że c. k. inspekcya lasów powiatu Nowo Sądeckiego przedłożyła wniosek, że gminy tego powiatu wyniszczyły lasy i ogołociły góry i spady z powodu czego z roku na rok wody grasują*) — wskutek czego uznano za potrzebę ustanowić leśniczego na cały powiat do prowadzenia porządku po gminnych lasach za powyż nadmienionym wynadgrodzeniem po 10 do 15 ct. rocznej zasługi. — O śliczna to posada takiego leśniczego byłaby, gdyż gminy w naszym powiecie z małymi wyjątkami dosyć w obfite lasy są zaopatrzone, wskutek czego z tak małego wynadgrodzenia po 10 do 15 ct. od morga rocznej należytości, stałby sobie p. leśniczy wyżej z pensyą niż sam c. k. Prezydent Sądu obwodowego, a gdzież jeszcze dyety? ale jednak dziwić się temu nie można że c. k. inspekcya tak zarządziła, boć też to już od dawna nasi posłowie włościańscy na sejmach krajowych oraz w Radzie państwa wołają, aby raz niszczeniu lasów tamę położyć. — Ale z drugiej strony przyznać trzeba że c. k. inspekcya bardzo grubo się omyliła, zamiast powiedzieć że dwory lasy niszczą, toć przewróconem zostało, że gminy niszczą takowe, a jednak nie przekonano się na gminach tego, ale wprost tymże zarzucano zbyteczne niszczenie lasów, wskutek czego na takie straszne wydatki i niedogodności chcą gminy narazić, — a tu jak się to na każdym obszarze dworskim po dziś dzień daje widzieć, toć dopiero tam okropna katastrofa niszczenia lasów się znajduje, tam gdzie na tysiąc morgów lasów dworskich jakby lotem błyskawicy w rękach pejsatych aronów niknie, — toć jednakże przecie c. k. inspekcye lasowe oraz Wydziały powiatowe tego nie widzą i o tem nic nie wiedzą, lecz dowolnie na koszta gmin powiatu Nowo Sądeckiego leśniczego dyktują. Nie zważając na to, ani się przekonując dokładnie, czy to, co gminom zarzucono jest słusznością lub nie. — Wprawdzie przyznać trzeba, że mogą być wyjątki, i że się da natrafić może co 20-ta gmina, która nieprawidłowo gospodarkę lasową prowadzi, ale toby też było żeby za jednę gminę 19 gmin na wydatki narażone być miały; a zwłaszcza jeszcze gminy w okolicy Łącka, które w roku 1872 zakupiły od dworu Łącko resztki lasów co jeszcze żydkowie do gorzelni nie spłukali, i zapłaciły gminy za takowe przeszło 28 tysięcy złr. (28.000) a. w. na co się też te gminy to w bankach, to u prywatnych osób grubo zadłużyły, zaś lasów tych strzegą jak swojego oka w głowie. Ale nie dosyć na tem co gminy zakupiły i szanują tego, ale widząc przytem taką straszną epidemią, która co roku lasy dworskie za pomocą pejsatej szlachty w okolicach grasuje, zmuszeni zostali z przerażenia pastwiska, które były na paszę dla bydła przeznaczone, na kulturę lasową przeistoczyć i mogą się gminy w okolicy Łącka śmiało zaszczycić swoją po prostu a dobrze praktykowaną gospodarką lasową, jednakże żadne władze o tem nie przekonują się jak w gminach gospodarka lasowa się praktykuje, lecz dowolnie jak już wyżej powiedziałem, leśniczego fachowego na koszt gmin dyktują.

Przeto odzywam się do wszystkich gmin powiatu Nowo Sądeckiego czy to haniebne jarzmo słusznie władze autonomiczne z ramienia swego na powiat Nowo Sądecki jakby osobne Księstwo stanowiący nakładają!? niech bo każden swoim prostym sposobem osądzi. — Jużcić z jednej strony, słusznieby się widziało boć gdzież tu podzieć tych leśniczych fachowych, skoro dwory lasy swoje spłukały i nawet w dużo miejscowościach na grunta orne poprzemieniały*) więc tam się już bez leśniczego obejdzie, a tu Bogiem a prawdą, taki leśniczy trapił się w studyach gospodarki lasowej, a dzisiaj nie ma go gdzie umieścić, gdyż dwory lasy do żywego za pomocą pejsatych w ruderę zamieniły, jużcić tego leśniczego trzeba włożyć chłopu za parę morgów lasu na kark, boć on go ta uniesie i to: co chłop sam ma ze żoną, dziećmi i sługami spożywać, wydać musi na leśniczego, gdyż już inaczej być nie może, zaś ty chłopie we dnie w nocy pracuj, a kamień gryź i wodę pij, boś jedynie na to pono stworzony; ale nie na tym koniec: gdyż ta praktyka rozpocznie się na jednym leśniczym w powiecie, a skończy się na tym, że za kilka lat w każdej gminie mającej większy obszar lasów, będzie

*) Prosimy tylko: niech c. k. Inspekcya lasów pełni swój obowiązek w swoim zakresie, niech poda winnych tam gdzie należy, a z pewnością się stanie co potrzeba, bez ustanawiania leśników i bez protekcyi. P. red.

*) *Białowiedzkie* lasy sprzedane żydom tną się bez miłosierdzia, a to taka góra, że jak przyjdzie ulewa, to goły kamień zostanie — tego nikt nie widzi!! Biczyckie lasy to samo.

Mamy przykład z własnego doświadczenia: jak przed laty wycięto 90 morgów lasu chełmieckiego, to za każdą większą ulewą Chełmieckie pola i grunta bywały zalane i zasypane szutrem, nawet chałupy zabierało, dopiero jak nowy las porósł, to wszystko ustało, ale z Białowodzką górą będzie gorzej, bo to strasznie bystra góra! Ale tego to nikt nie widzi! Starostwo nie widzi! Wydział nie widzi! Jeżeliby gminne lasy były pustoszone, to co innego — tych wziąść w kuratelę! jedno prawo dla wszystkich! Chcecie dać chleb jednemu leśnikowi (bo tylko o to się rozchodzi), rozłóżcie ciężar na wszystkie lasy w powiecie, czy pańskie czy chłopskie! A... pańskie lasy (powiadacie) to jest rzecz prywatna — i „gromadzkie lasy“ to jest rzecz prywatna, nie powiatowa, ani nawet nie „gminna.“ Chcecie dbać o dobro gromadzkie, to się wam chwali, bardzo dobrze, pilnujcie, jest samorząd na to, a nie biurokracya! widzicie, że się źle dzieje, wszak macie oczy, wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, wszak i bez leśnika możecie zobaczyć, zaraz wniosek gdzie potrzeba i zaradzić — czy „autonomia“ jest tak nieudolna, że bez faktora się nie obejdzie?! P. red.

potrzebny fachowy leśniczy. — A tu przyznać trzeba, że choćby nie jednego, ale pięciu leśniczych fachowych na cały powiat Nowo Sądecki ustanowiono, toć i tak każda gmina musi mieć służbę lasową jako też i nadzór lasowy w miejscu, dla prowadzenia porządku lasowego w gminie, co jednak nadzór taki bardzo mało gminę kosztuje, gdyż takimi nadzorcami po gminach są jedynie gospodarze gruntowi, posiadający więcej wiadomości o gospodarce lasowej, co też od przeszło 24 lat za pomocą tychże nadzorców uchylone zostały wszelkie bezprawia po lasach gminnych i byt kultury lasowej został znacznie podniesionym, co się też da naocznie nie w jednej gminie przekonać.

W końcu nadmienić wypada, że już z ramienia Wysokiego Rządu, powiat Nowo Sądecki, posiada c. k. inspekcyą lasową ze siedzibą w Starym Sączu, która ma w poruczonym zakresie oddany dozór nad lasami dworskimi jakoteż i gminnymi, więc po cóż mają być gminy narażone na takie uboczne wydatki, kiedy ich już mają po same uszy.

Przeto pożądanem jest, aby wszystkie gminy powiatu Nowo Sądeckiego, a właściwie te, które czują się być pokrzywdzone rozporządzeniem Świetnego Wydziału Rady powiatowej w Nowym Sączu z dnia 18 czerwca 1896 do L. 2217, wniosły petycye do Wysokiego Sejmu krajowego na ręce naszego posła sejmowego Szanownego Pana Stanisława Potoczka w celu usunięcia tak dotkliwego i drażliwego ciężaru, jaki się z tegoż rozporządzenia dla gmin wywiązać zamierza.

Kicznia dnia 30 czerwca 1896.

Zostaję z poważaniem
Jan Jurkowski
członek Związku chłopskiego.

Dziesięcioro przykazania socyalistycznego.

(Ciąg dalszy)

Czwarte przykazanie; o ile dotyczy władzy, jest także zupełnie wywrócone przez socyalistów. Kongres socyalistyczny w Brukseli oświadczył: Wszelki polityczny i państwowy porządek trzeba zredukować na podobieństwo czystej tablicy (ad tabulam rasam), a z uwolnionych narodów utworzyć jednę jedyną Rzeczpospolitą związkową. Nie chcemy żadnego rządu, gdyż rządy uciskają nas — nie chcemy żadnych armij, gdyż armie rzezią i mordem przerzedzają nasze szeregi. Aby ten cel — zniszczenie wszelkiego politycznego i państwowego porządku — osiągnąć, przysięgamy popierać każdą rewolucyą, gdziekolwiekby ona wybuchnąć miała. Szczególne to jest dalej, że w tym państwie socyalistycznym odrazu wszyscy ludzie zapomną o swych ułomnościach, będą jak baranki chodzić obok siebie — i jak aniołowie wspólnie się miłować. W tej niezachwianej pewności powszechnej doskonałości będą zniesione wszystkie więzienia — „bo wtedy wszyscy ludzie (po zniesieniu własności) podobni do aniołów nie spełnią ani najmniejszego występku.“ To już nie zła wola, nie omamienie, ale szaleństwo!

A cóż z miłością ojczyzny czynią socyaliści? Mickiewicz napisał:

„Polak, chociaż stąd między narodami słynny
Że bardziej niźli życie, kocha kraj rodzinny,
Gotów jest zawsze rzucić go, puścić się w kraj świata
W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata
Walcząc z ludźmi i z losem, póki mu wśród burzy
Przyświeca ta nadzieja że ojczyźnie służy.

Ta miłość istnieje i wśród włościan — może mniej wydelikacona, mniej egzaltowana, chorobliwa, jak w wyższych warstwach, ale nie mniej głęboka i prawdziwa. Idź i opowiadaj ludowi ostatnie chwile naszej politycznej egzystencyi, mów o powstaniu kościuszkowskiem, o racławickiem zwycięstwie, zobaczysz, jak oczy wszystkich utoną w tobie, jakie rozrzewnienie rozleje się po ich twarzy. Idą, co prawda nasi chłopi do Ameryki, lub choćby poza granice ojczyzny, ale dlaczego? Oto, aby za grosz na obczyźnie zapracowany wykupić z rąk lichwiarskich kawał obciążanej lub zastawionej ziemi ojczystej. Komuż zresztą nie wiadomo, jaka tęsknica trapi tam tych biednych wygnańców za krajem i jak powrócić pragną w najkrótszym czasie pod strzechę ojczystą.

Socyaliści nie znają ojczyzny — gardzą uczuciami tej najdelikatniejszej miłości. Jedna jedyna rzeczpospolita związkowa na całej ziemi — oto marzenie socyalistów — a więc zapomnijmy o historyi poszczególnych narodów — zapomnijmy o zwyczajach i obyczajach, tyle za serce chwytających — zapomnijmy o sprawach swoich narodowych, o krwi na polu walk przelanej — zapomnijmy języka naszego, religii — słowem wszystkiego, co nam ojczyznę przypomina, nie ograniczajmy się patryotyzmem szkodliwym dla ludzkości, dla postępu. — „Gdzie dobrze tam ojczyzna“ — wołajmy — a wtedy przyjdziemy na rękę socyalistom — ale przestaniemy być Polakami — staniemy w sprzeczności z religią naszą, która ojczyznę miłować każe — w sprzeczności z Chrystusem Panem, który sam miłował ojczyznę i płakał na widok Jerozolimy, mającej legnąć w gruzach w niedługim czasie.

Piąte przykazanie boskie zakazuje zabójstwa, tudzież wszystkiego, co do mordów, zabójstwa prowadzi. A socyaliści? W r. 1880 zeszli się przewodnicy socyalistyczni różnych krajów w Szwajcaryi w zamku Wyden w kantonie Zurychskim i zawotowali wspólne postępowania celem przeprowadzenia oświat wstrząsających przemian i przewrotów — odkąd też trudno zliczyć owych zamachów dynamitowych, tajemnych morderstw, rabunków i zbrodni nawet i w domach bożych dopełnianych. Owi ludzie, którzy celem szybszego dojścia do celu — nie gardzą mordem i pożogą — nazywają się anarchistami — ale są oni w rzeczywistości tylko socyaliści gorętszego temperamentu. Jakże zresztą przeprowadzić „die welterschütternde Umwäl-

zung“ — n. p. w naszym kraju — jak podzielić grunta lub ich na własność państwa socyalistycznego zabrać inaczej, jeżeli nie przez rzeź, mord i rabunek? któryż z nas włościan odstąpiłby piędź ziemi dobrowolnie, na którą pracował, albo którą odziedziczył po ojcach? Po trupie twoim chyba wszedłby w posiadanie twej roli i twego dobytku. Jeżeli tedy w naszym rolniczym kraju zwiastuje się zabranie roli na własność czyjąkolwiek, choćby wspólną, zapowiada się temsamem zniesienie piątego przykazania boskiego. Mamy na to dowody w historyi — kiedy we Francyi przyszło do steru stronnictwo przewrotu, ginęło codziennie w samym Paryżu najmniej 50 osób pod gilotyną. Boost pisze: „Ostrze gilotyny było berłem, którem rządzono we Francyi i było buławą, którą kierowano wojskami i zagrzewano do boju, było monetą, którą spłacano, długi. Ostrze gilotyny było zarazem bronią służącą do zaspokojenia zemsty i obrażonej miłości własnej, było też najpewniejszym środkiem, kiedy który z wyuzdanych łotrów rządzących rewolucyą chciał zaspokoić najsprośniejszą chuć cielesną, aby upatrzoną ofiarę przywieść do upadku sromotnego.“ A co się działo gdzieindziej — i dzieje dotychczas — gdzie tylko nowoczesna nauka grunt znajduje? Nie, wolność, równość i braterstwo, któremi się szczycą socyaliści, jest ich hasłem — nie — ale straszliwa niewola, tyrania, nienawiść i mord.

Szóste przykazanie boskie zakazuje czynić, mówić i myśleć cokolwiek obrażającego cnotę czystości — w małżeństwie zaś wytrwać w wierności, czci i miłości niezmiennie aż do śmierci jednego z dwojga małżonków! Nauka socyalistów jest z gruntu odmienna pod tym względem od nauki Chrystusowej, i nie trzeba wcale dowodzić, że w razie ziszczenia zasad socyalistycznych, musiałby zniknąć wszelki porządek społeczny a ludzkość musiałaby wrócić do stanu zupełnego zdziczenia i barbarzyństwa: Bebel pisze: „Mężczyzna i niewiesta w nowym państwie socyalistycznem będą żyć tak długo razem, dopóki chcą i dopóki mają skłonność do siebie — ale kiedy skłonność w nich obumrze, mają się rozejść i wejść w stosunki z innymi!“ W obec takiej wolności, w której niewiasty zmienia się jak suknie, czyliż w końcu nie dochodzi się do zupełnej ruiny moralnej w kobiecie — do sprośnego niewolnictwa żon. które mogą się obawiać lada chwila odrzucenia od boku męża albo też do publicznej, uprawnionej, a wstrętnej prostytucyi wszystkich niewiast na ziemi? A cóż powiedzieć z tego punktu wyjścia o młodzieży, którą program socyalistyczny poleca w zakładach szkolnych uczyć wszystkiego, nawet i tego, czego jeszcze dziś nawet dorosły mężczyzna bez rumieńca wypowiedzieć nie może wobec uczciwych ludzi! Tam gdzie socyalizm szerokie rozłożył zagony, widzi się też bardzo dobrze, co zrobić on potrafi z szóstem przykazaniem bożem. W pruskiej izbie deputowanych jeszcze w roku 1872 omawiano stan moralny Berlina. Powiedziano wtedy: Większość komisyi nie może zaprzeczyć, że rozwiozłość wzrasta u nas coraz bardziej, że zwiększa się u nas ustawicznie liczba prostytutek i że ich postępowanie nawet na ulicach miasta coraz bardziej zatrważa wzrastającym bez miary bezwstydem. Faktem jest, że niesłychanie podniosła się liczba domów rozpusty w jednym tylko oddziale policyi w przeciągu czterech lat powstało ich nie mniej, jak 13. Liczba tych kobiet bezwstydnych — w wieku od 14—60 lat, z którymi tylko sama policya ma do czynienia, wynosi przeszło 30 tysięcy. Żenią się w Berlinie i natychmiast rozwodzą, na pierwszą zachciankę jednej lub obu stron rozbiegają się, aby się na nowo żenić po raz 15-ty i 20-ty. — W analogiczny sposób wzrasta taka rozpusta wszędzie, gdzie zasady socyalistyczne zwyciężają. A teraz słuchaj ty, który się uśmiechasz do socyalistów; gdyby twojej żonie, twojej córce kochanej socyalista chciał wszczepić takie zasady, gdyby ją chciał uwieść, zbeszcześcić, a następnie jak wyciśniętą cytrynę za drzwi wyrzucić, cóżbyś na to powiedział? Powiedziałbyś może: wara od mego domu! — No i czemuż teraz tego mądrego zdania nie powiesz — póki czas jest.

„Niektórzy szukali światła, a popadli w większe ciemności mówił Schiler. Herder napisał: Bez kościoła, bez religii, bez chrześcijańskiej moralności stałaby się Europa zdobyczą despotów, areną rozpusty i wiecznej niezgody, wreszcie pustynią mongolską.“ Tak jest, rozpusta więcej zabija narody od najkrwawszych walk i wojen. Kiedy wyuzdanie Rzymian w czasach najbliższych przyjścia Chrystusa Pana — rozlało się szerokiem korytem, podołało ono przytępić zmysły ich tak, że nic ich już ubawić nie mogło, jak mordy, krew i nieludzkie pastwienie się nad drugimi bliźnimi. — Dość wymienić Nerona, Domicyana, Heliogabala — aby uwierzyć tej prawdzie. — Rozpusta i okrucieństwo — to rodzeństwo nierozłączone.

Niszczenie lasów.

(Do wiadomości W. Władz!)

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że lasy dworskie w dobrach „Kamienica“ położonych w powiecie limanowskim, mają uledz zupełnemu zniszczeniu, pomimo że na lasach tych ciężą bardzo wielkie serwituta włościan miejscowych. Już przed kilku laty z lasów tych sprzedanych zostało 2.000 morgów firmie M. A. Świetne Starostwo w Limanowej zezwoliło na tę sprzedaż jednorazową, lecz pod tym warunkiem, że reszta tych lasów przez lat dwadzieścia użytkowaną nie będzie, i pod tym warunkiem włościanie miejscowi podpisali protokół dochodzenia komisyonalnego i na sprzedaż lasów zezwolili, jako do poboru drzewa opałowego uprawnieni.

Przed rokiem jednak nabył dobra Kamienica z przyległościami p. hr. L. D. i ten wkrótce poczyni kroki, celem zezwolenia mu na dalsze niszczenie lasów i w tym

celu odbyło się ponowne dochodzenie komisyonalne na miejscu. Jak nam piszą, komisya rzeczoznawcza miała postawić wnioski na otwarcie lasu wbrew poprzedniemu orzeczeniu, od kilku lat prawomocnemu, i na zezwolenie dalszego niszczenia tych lasów.

Mamy nadzieję, że w pierwszej linii sami uprawnieni sprzeciwią się dalszej eksploatacyi lasów i zarządają w myśl §. 9 ustawy lasowej we własnym interesie, ażeby lasy te podług planów gospodarczych były na przyszłość zagospodarowane dla zabezpieczenia trwałości ich serwitutów, a także i Wysokie Namiestnictwo, które ma obowiązek czuwania nad lasami, do tej kategoryi należącymi, nie zezwoli stanowczo na dalsze niszczenie tychże z krzywdą uprawnionych, jako też i okolicy całej, niezwykle górzystej, poprzeżynanej licznymi potokami dzikimi, niszczącymi już od dłuższego czasu przyległe grunta biednych górali.

Niektóre rezolucye II. wiecu katolickiego.

(w skróceniu)

(Referent O. **Henryk Jackowski** T. J.)

Wiec katolicki uznaje potrzebę odczytów i pogadanek, któreby rozpowszechniały jasne zrozumienie prawd i zasad katolickich, tak odnoszących się do życia prywatnego i rodzinnego, jak i do spraw publicznych, a mianowicie społecznych.

Wiec katolicki poleca wszystkim katolikom, żeby szerzyli i zachowywali takie hasło: W niedziele i święta pamiętaj: Mszy św. słuchać i kazania, nie kupować, nie sprzedawać, nie zarobkować.

Wiec katolicki wzywa pp. Posłów do rady państwa należących, żeby Koło polskie więcej pamiętało że jest rzeczywiście reprezentacyą kraju szczerze katolickiego.

Wiec katolicki uważa walkę klas za objaw chorobliwy, i powołując się na Encyklikę Ojca św. o Różańcu z r. 1893 twierdzi, że pochodzi on z głównych trzech chorób naszego wieku w rzeczonej Encyklice wymienionych i u nas, w s z y s t k i e warstwy społeczne niestety w równej mniej więcej mierze zarażających, mianowicie: z niepomiernego pragnienia dobrobytu i używania przy wzrastającym wstręcie do pracy, — z obawy przed wszystkiem, co jest cierpieniem, lub choć z daleka trąci krzyżem, — wreszcie z zapomnienia na niebo i życie nadprzyrodzone. Te choroby należy leczyć w sobie samym w drugich i w społeczeństwie całym, a chronić od nich podrastające pokolenia.

Rezolucye
w sprawie życia katolickiego na wsi.

(Referent Hr. **Ludwik Dębicki.**)

Zważywszy, że największym moralnym skarbem naszego kraju jest silna, od wieków utrwalona wiara ludu wiejskiego tak polskiego jak ruskiego, jego przywiązanie do kościoła katolickiego i gorliwość religijna;

że skarb ten duchowny zachować, utrwalać, pomnażać, strzedz go i bronić od wpływów wierze przeciwnych, jest powołaniem duchowieństwa i obowiązkiem oświeceńszych warstw społecznych, obowiązkiem religijnym, narodowym i społecznym;

zważywszy, że pierwszym warunkiem do osiągnięcia tego celu jest utrzymanie i wzmocnienie miłości i zgody, oraz współdziałania w duchu katolickim plebanii, dworu, szkoły i gromady, aby one stanowiły jakby jedną chrześcijańską rodzinę;

zważywszy, że nie zawsze i nie we wszystkiem moralność ludu stoi w zgodzie i na równi z jego pobożnością;

że w dzisiejszych czasach podwoiły się usiłowania podkopania wiary, obudzenia nieufności do duchowieństwa, wzniecania uczuć zawiści i niekarności, oraz szerzenie wszelkiej demoralizacyi.

II. Wiec katol. we Lwowie uchwala następujące rezolucye

a) Co do zadań duszpasterstwa.

1. Najdzielniejszym środkiem ożywienia wiary, działania przeciw niedowiarstwu, demoralizacyi i wszelkim przewrotnym agitacyom są misye religijne oraz rekolekcye

a pożądanem jest, aby odbywały się systematycznie po różnych okolicach kraju.

2. Niezbędną pomocą dla pracy duszpasterskiej obu obrządków, są bractwa kościelne, jak bractwo różańcowe, szkaplerza, nabożeństwo Serca Jezusowego, miesiąc Maj poświęcony czci Matki Boskiej, bractwo Przenajśw. Rodziny —

Wiec zaleca, aby je ożywiać i odradzać, gdzie istnieją, zaprowadzać, gdzie ich dotąd nie ma.

3. Wiec uznaje potrzebę zakładania ochronek dla dzieci, szpitalików wiejskich, szkółek prywatnych pod kierownictwem Zakonów zbliżonych do ludu, jak Braci szkolnych, Felicyanek, Sióstr Maryi czyli służebniczek, Rodziny Maryi, Salezyanów, Tercyarzy i Tercyarek św. Franciszka w habitach —

Wiec uznaje zbawienną doniosłość powołań w pośród ludu do tych zgromadzeń.

4. Wiec uznaje najważniejszą rękojmię postępu moralnego i materyalnego w stosunkach wiejskich w inicyatywie, wpływie, radach i udziale duchowieństwa parafialnego we wszystkich sprawach i instytucyach dobro włościan mających na celu, jak Kółka włościańskie, sklepiki chrześcijańskie czytelnie, kasy gminne, gospody chrześcijańskie i t. d.

5. Wiec uznaje doniosłość i potrzebę udziału duchownych tak w ciałach autonomicznych jak i parlamentarnych, w radach gminnych, radach powiatowych, w sejmie i w Radzie państwa.

b) Co do stanowiska dworów.

II. Wiec katolicki uchwala:

1. Dwór z dawnych tradycyi winien pozostać obok plebanii drugiem ogniskiem życia katolickiego i mi-

łości bliźniego na wsi, działać przykładem przez uczestnictwo w nabożeństwach, praktykach religijnych, postach, udział w bractwach i stowarzyszeniach katolickich;

2. Pożądanem jest wzmocnienie staropolskiego zwyczaju wspólnych modlitw wieczornych z domownikami i czeladzią.

3. Koniecznem jest ściślejsze przestrzeganie święcenia niedzieli, zaniechanie sesyi i narad gospodarskich oraz wypłat robotników w niedziele i święta, zaniechania polowań i o ile możności wyjazdów z domu, zwłaszcza przed południem w dni świąteczne; baczność aby służba dworska nie miała przeszkody w słuchaniu mszy świętej w niedziele.

4. Koniecznem jest czuwanie, aby oficyaliści i służba dworska nie szerzyli demoralizacyi, lecz dawali dobry i religijny przykład.

5. Zaleconem jest udzielanie leków z apteczki domowej, odwiedzanie chorych w chatach, opieka nad sierotami, wogóle wszelkie działanie miłosierdzia, zakładanie konferencyi wiejskich Św. Wincentego a Paulo.

6. Pożądaną jest inicyatywa dworu w zakładaniu instytucyi dobra publicznego w gminie, udział w radach szkolnych gminnych, w kółkach włościańskich, filiach Towarzystwa rolniczego, dostarczanie zachęty i pomocy, szerzenie pism o duchu katolickim.

7. Wiec uznaje, że klęską religijną, narodową i społeczną jest sprzedaż i wydzierżawianie dóbr w ręce niechrześciańskie.

c) Co do stosunków gromady.

II. Wiec katolicki uchwala:

1. że uznaje potrzebę przywrócenia moralnej powagi wójta, jego czuwania i karności nad obyczajami i moralnością.

2. Starszyzna gospodarzy złączonych w bractwa kościelne winna działać przykładem na ożywienie gorliwości i praktyk religijnych i przeciwdziałać zgorszeniom obyczajowym jak i wszelkim agitacyom postronnym, zachwianie wiary i niezgodę społeczną mającym na celu.

3. Pożądanem jest tworzenie stowarzyszeń parafialnych pod przewodnictwem proboszcza z nagrodami na wiano dla dziewcząt nieskazitelnej moralności i uczciwych parobczaków.

4. Polecenia godnem jest, aby wesela, chrzty i inne uroczystości rodzinne nie odbywały się w karczmach lecz w domach rodzicielskich, lub też w lokalach kółek i gospód chrześcijańskich.

5. Polecenia godnem jest, aby zachowano stroje ludowe właściwe każdej okolicy.

6. Organizacyi przewrotu przeciwstawić należy organizacyę katolicką przez zawiązywanie związku Towarzystw katolickich w powiatach a ich filii w parafiach wiejskich.

7. Komitet związku towarzystw katolickich winien zająć się zawiązywaniem takich stowarzyszeń katolickich, oraz urządzaniem wieców katolickich powiatowych ze zdawaniem sprawy z uchwał i narad Wiecu katol. we Lwowie.

KRONIKA.

Zgromadzenia ludowe.

Zjazd Kółek rolniczych w Rzeszowie dnia 2. lipca był bardzo liczny; przeszło tysiąc uczestników przybyło na obrady.

Ze sprawozdania centralnego Zarządu Kółek okazuje się, że w ubiegłym roku założono Związek handlowy dla sklepików we Lwowie (już dawniej istnieje taki Związek handlowy w Krakowie), otwarto praktyczną naukę handlu dla sklepikarzy pod kierunkiem Dra Fr. Stefczyka w Czernichowie, założono przy niektórych Kółkach Kasy oszczędności i pożyczkowe, zarządzono lustracyę gospodarstw włościańskich w 244 miejscowościach.

Ogólna liczba Kółek z końcem 1895. roku była 1.081 z 51.223 członkami.

Przy rozprawie najczynniejszy i najzasłużeńszy dla rozwoju Kółek rolniczych Dr. Stefczyk z Czernichowa podniósł działalność Kółek, lecz zarazem wytknął, że pojedyńcze Kółka schodzą na bezdroża z braku dostatecznej opieki i zjednoczenia. W całej masie Kółek panuje bezrząd, sklepiki Kółek zamiast tępić handel żydowski, są dla niego najpożądańszemi, bo są one odbiorcami kramarzy żydowskich. Pochodzi to z braku zaufania i stąd, że wielu chciałoby użyć kółek na własną korzyść. Robi si za mało, sił się dostatecznie nie skupia, bo trudno wszystkim dogodzić. Stąd bezrząd. Polityka od kółek musi być zdala, ale nie bać się nam ruchu ludowego, nie odpychajmy ruchliwych jednostek, które najwięcej Towarzystwu pomódz mogą.

Nad tem przemówieniem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której brali udział pp. Augustynowicz, ks. Węgrzynowicz, Marszałkowicz i Cielecki.

W różnych sprawach przemawiali także włościanie i stawiali różne wnioski — które będą w Przewodniku kółek.

Po wyborze Zarządu odbyło się losowanie narzędzi i sprzętów rolniczych. Zgromadzenie odbyło się bardzo poważnie.

Zarząd główny

Towarzystwa „kółek rolniczych“ wybrany na XII-tem walnem Zgromadzeniu w Rzeszowie dnia 2. lipca 189[illegible]

1. Augustynowicz Bolesław, właśc. dóbr, dotychczasowy Prezes Zarządu głównego „ Poseł na Sejm
2. Cielecki Artur Zaremba „ krajowy
3. Czarkowski - Golejewski Tadeusz właśc. dóbr
4. Dr. Dulęba Bronisław, sekretarz Wydziału kraj. i dotychczasowy sekretarz Zarządu głównego
5. Dr. Głąbiński Stanisław, profesor Uniwersytetu
6. Dr. Kulczycki Roman, Dyrektor kasy chorych
7. Ks. Dr. Lenkiewicz Zygmunt, kanonik kapituły metrop. obrz. łac.

8. Dr. Łoziński Bronisław, emeryt. c. k. Radca Namiestnictwa
9. Dr. Miczyński Kazimierz, docent szkoły Politechnicznej
10. Onyszkiewicz Zdzisław, właść. dóbr
11. Dr. Pawlik Stefan, profesor szkoły rolniczej w Dublanach
12. Potoczek Stanisław, Poseł na Sejm krajowy
13. Sapieha Książę Władysław
14. Sękowski Stefan, Prezes Rady powiatowej
15. Dr. Steczkowski Jan, adwokat krajowy
16. Dr. Stefczyk Franciszek, profesor szkoły rolniczej w Czernichowie
17. Wilczyński Albert-Wice-Sekretarz Wydziału kraj.
18. Wójcik Franciszek, Poseł na Sejm krajowy.

Bochnia. Dnia 2 lipca odbyło się w sali „Sokoła“ poufne zgromadzenie ludowe, na które prócz włościan przybyło kilku księży i mieszczan bocheńskich. Zgromadzeniu przewodniczył poseł sejmowy Wójcik. Przedmiotem obrad były zbliżające się wybory do Rady powiatowej. Sekretarz komitetu zdał sprawę z dotychczasowych czynności i odczytał listę kandydatów do Rady powiatowej. Na wniosek p. Stapińskiego zapadła uchwała, że przedstawicielem włościan w Radzie powiatowej może być obywatel z każdego stanu i zawodu, byle tylko był nieposzlakowanej czci „czysty jak łza“, znał potrzeby ludu i dotychczasowem postępowaniem okazał, iż jako szczery przyjaciel ludu żyje i pracuje dla dobra ludu. Jeden z chłopów podniósł, że stronnictwo ludowe musi być religijnem, walczyć przeciw socyalistom, ale też z drugiej strony musi się skupiać i na legalnej drodze usuwać dotychczasowe nieprawidłowości, czemu zgromadzenie przyklasnęło (i my p. r.)

Zgromadzenie uchwaliło na razie nie stawiać jeszcze kandydatów, ale rozszerzyć komitet wyborczy do czterdziestu członków i polecić mu, aby ponownie zastanowił się nad kandydatami do Rady powiatowej.

Podnieść trzeba, że i to zgromadzenie odbyło się spokojnie, poważnie, godnie ludzi dojrzałych, na co pan Stapiński po zaburzonym wiecu w Jaśle zaraz drugiego dnia miał sposobność się powołać.

Jasło. Dnia 3 lipca zdawał sprawę z czynności poselskich poseł Jan Data.

Zgromadziło się luda wiele, około tysiąc, przybył ks. Stojałowski, ks. Jan Badeni T. J. ks. Jackowski T. J. i kilku innych księży. Na wiecu był także obecny Stapiński oraz Stanisław Potoczek i inni chłopi, którzy wstąpili wracając z Kółek rolniczych z Rzeszowa.

Najpierw poseł Jan Data wyjaśnił swoje stanowisko w Sejmie, dlaczego wstąpił do klubu katolicko-ludowego, jakie sprawy były w Sejmie i jakie wnioski: za czem i przeciwko czemu głosował i jakie wniósł interpelacye. W końcu prosił, aby wyborcy objawili mu swoje wnioski i zażalenia, aby je mógł wnieść w następnym Sejmie. Po kilku przemowach wyborcy uchwalili posłowi wotum zaufania z zamiarem dalszego obradowania, tymczasem przyszło do pożałowania godnego zaburzenia. W rozprawie brał udział także ks. Stojałowski i widocznie starał się zachować spokój a nawet dla p. Daty okazał się względnym i pochwalił go za przyłączenie się do klubu katolicko ludowego. Niestety nie wytrzymał i wkońcu wmieszał swój spór kościelny.

Na to ks. Jan Badeni wystąpił ostro, skarcił go za jego postępowanie z władzą duchowną, za nadużywanie sukni duchownej i przestrzegał lud przed jego agitacyą, zapewniając że potępienie ks. Stojałowskiego nie odnosi się do sprawy ludowej, że Kościół nie jest przeciwny sprawie ludowej.

Ks. Stojałowski nie długo zwlekał z odpowiedzią, i teraz rozpoczął się spór czysto teologiczny, zebrani poczęli się niecierpliwić, a gdy ks. Stojałowski zaczął wywodzić: „co to jest Kościół?“ powstał hałas i krzyki; „Nie tu miejsce na takie sprawy! Przestać!“ drudzy krzyczeli: „Niech mówi!“ a gdy krzyki nie ustawały, przewodniczący zakazał dalej mówić ks. Stojałowskiemu, a ten zeskakując z trybuny krzyknął: „Nie mamy tu co robić!“ i wyszedł a za nim część włościan.

Ci którzy pozostali byli tak rozdrażneni, że nie mogli spokojnie obradować, ale się podzielili na kupki i poufnie rozmawiali o zajściu, które przykre zostawiło wspomnienie ale zarazem i naukę.

Szkoda tylko, że ten pierwszy wiec w powiecie Jasielskim zakończył się tak smutnem rozbiciem ludu.

P. Stapiński w poufnej rozmowie po wiecu użył tego zajścia za świeży dowód, że religii nie należy mieszać z polityką, nie dlatego tak mówi jakoby był socyalistą, bo socyalistą nie jest. Tak mówił, a obecny ks. Jan Badeni odpowiedział mu: chętnie bym wierzył, ale nie dowierzam.

Dla nas z tego wiecu taka płynie nauka: Kto do nas do rady przychodzi niech z góry uzna, że jesteśmy katolikami, niech tę naszą wiarę uszanuje, niech uzna naszą wolność sumienia, jak każdą inną wolność!

Wolno się łączyć żydom z żydami, liberałom z liberałami, niechże i nam katolikom taksamo będzie wolno nie wytaczać spory o to, ale uznać fakt! fakt, że jesteśmy i chcemy zostać katolikami..

Kto chce wojny toczyć.... religijne, czy kościelne i zaburzać spokój naszego sumienia, niech się trzyma zdala, bo my mamy insze sprawy, które chcemy załatwiać Bogu na chwałę, sobie na pożytek bez obrazy sumienia.

Zdaje się, że to dosyć jasne, a proste.

Sprawozdanie z wiecu katolickiego podamy w następnym numerze, dziś, jeśli miejsca starczy, podamy niektóre uchwały jego.

Co do znanego starcia w Kole polskiem w sprawie wniosku o opustach w podatku gruntowym (patrz Związek Nr. 17 str. 127. Wniosek Kaizla) otrzymujemy jeszcze dodatkowe wyjaśnienie:

Sprężyną, która poruszyła tę sprawę w Kole polskiem był ks. Pastor poseł Jarosławsko-Cieszanowski, on zwrócił uwagę czterech innych posłów na wniosek Kaizla korzystny dla mniejszej własności, on uzasadniał potrzebę przyjęcia tego wniosku w sposób spokojny, ale stanowczy, on wreszcie wytrwał do końca, a tem dał dowód nie tylko odwagi, ale i stałości. Rzadkie to są u nas cnoty i te (nie pochlebiając) podnieść należy, zwłaszcza że nie pierwszy i nie ostatni to wypadek, gdzie ks. Pastor znalazł odwagę wypowiedzenia prawdy w obronie ludu co po słuszności stwierdzić należy, pomimo że pierwiastkowo stronnictwo chłopskie oświadczyło się było przeciw wyborowi ks. Pastora.

Nieszczęśliwy wypadek. Elżbieta Mikuś, żona stolarza, zamieszkała pod l. 18 przy ul, Źródlanej, wychodząc o godzinie 1 w południe z domu, by zanieść mężowi obiad, pozostawiła troje nieletnich dzieci bez nadzoru. Najmłodsza z nich, 16-miesięczna Jadwiga, wdrapała się na stół, z którego zdjęła i wyssała papierek, nasycony trucizną na muchy. Powróciwszy do domu dostrzegła Mikusiowa objawy otrucia u dziecka, które ciągle wymiotowało, zawiozła je więc do lekarza miejskiego, a ten odesłał ją z dziecięciem do szpitaliku św. Zofii. Tu wypompowano dziecinie żołądek i zaordynowano stósowne środki, widocznie jednak już było za późno, gdyż śmierć nastąpiła jeszcze w ciągu nocy. Zwłoki odesłano do kostnicy szpitala powszechnego celem przeprowadzenia sądowo-lekarskiej obdukcyi.

Pożary. W Krymidowie, w pow. stanisławowskim zgorzało 8 domów włościańskich, z tych 5 było ubezpieczonych; pożar wznieciły dzieci bawiące się zapałkami! — W Pomorzanach spłonęło 8 domów izraelickich, przeważnie asekurowanych; szkoda 8000 zł. — W Czernichowie, w pow. krakowskim spłonęły 4 obejścia zamożnych gospodarzy, w części ubezpieczone — W Raju, w powiecie brzeżańskim spłonęły zabudowania dworskie i stajnia, na szkodę 5000 zł. nie ubezpieczone. — W Wacowicach, w pow. drohobyckim skutkiem uderzenia piorunu zgorzała do szczętu cerkiew drewniana; szkoda 7000 zł. — W Jamnicy, w pow. stanisławowskim 5 gospodarstw; szkoda około 4000 zł. — W Gródku 6 domów mieszkalnych; szkoda około 9000 zł. w drobnej części ubezpieczona. — W Rajczy, w pow. żywieckim spłonął do szczętu tartak wodny i skład desek Natana Robinsona; szkoda 22.500 zł. w znacznej części ubezpieczona. Energii żandarmeryi i oddziału straży ochotniczej z Milówki, udało się ograniczyć pożar, gdyż inaczej cała miejscowość otaczająca tartak, wraz z kościołem i plebanią, byłaby poszła z dymem. — W Dzurkowie, w pow. horodeńskim, spłonęła gorzelnia i leżące obok budynki pięciu gospodarzy. Szkoda bardzo znaczna.

Nadesłane.

Jakie przymioty powinna mieć tomasyna jeżeli ma skutecznie działać?

Sławny niemiecki agronom prof. Wagner udowadnia na podstawie najnowszych swych badań, iż grunt w kwas fosforowy ubogi, — a takie grunta mamy przeważnie w Galicyi i na Śląsku, — potrzebuje go w nawozie o wiele więcej, niż go traci przez wytworzenie plonu. Otóż rolnik, jeżeli chce osiągnąć obfity zbiór, musi się starać o wytworzenie dostatecznej ilości kwasu fosforowego w glebie. Do tego nadaje się w pierwszym rzędzie najlepiej według zdania Wagnera tomasyna, jednakże, jak twierdzi ten ostatni, nie każda. W tym kierunku podała wskazówkę nasza doświadczalna stacya w Dublanach, wykazując, że tomasyna z zachodnio-niemieckich fabryk fosfatowych w Kolonii nad Renem zajmuje najwyższe miejsce, przyczem nadmienia, że często podają tomasynę górnośląską za niemiecko zachodnią i że tomasyna czeska należy do najgorszych. Próby nawozowe wykazały, że 90%-wa cytratowo rozpuszczalna tomasyna wydała tesame zbiory, co 100%-owy w wodzie rozpuszczalny superfosfat, do czego przyczyniły się w każdym razie wapno i magnezya, w tomasynie zawarte, czem udowodniono, że cytratowo-rozpuszczalny kwas fosforowy w tomasynie zawarty ma większą wartość niż w wodzie rozpuszczalny superfosfat lub mączka kostna.

Ponieważ obecnie w Galicyi (na Śląsku i Bukowinie) cena owej pierwszej tomasyny jest tak niska, że przy zakupnie 100 kg-16%-owego superfosfatu płaci się o 1—1·30 złr. więcej niż za 16%-ową cytratowo-rozpuszczalną tomasynę, t. zn. przy wagonie o 100—130 zł. drożej, zwracamy tedy na tę zupełnie nową konstelacyą handlową uwagę naszych czytelników, dodając, że tomasyna zawiera między innymi i 50% wapna, którego potrzebuje prawie każdy grunt.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.

Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*